

LOT ma poważne tarapaty a szefowie bawią się na gali

2 lipca 2018

Problemy techniczne z samolotami, mnóstwo zgłaszanych usterek – to najczęstsze powody odwoływania zaplanowanych lotów u największego polskiego przewoźnika lotniczego. A w tle antypracownicza polityka, prześladowanie związkowców i piloci pracujący na umowach śmieciowych. Jak długo władze zamierzają przemykać oko na taki patologiczny porządek?

W bardzo złym kierunku zmierzają Polskie Linie Lotnicze LOT za rządów prezesa Rafała Milczarskiego. Konflikt z pracownikami, który nasilił się wiosną bieżącego roku to nie jedyny problem spółki. „Gazeta Wyborcza” podaje, że już ponad 40 proc. połączeń wypada z rozkładu. Pasażerowie są niezadowoleni, a firma liczy kolejne straty.

– Po kilkadziesiąt samolotów jest odwoływanych albo ma opóźnienie. To już nagminne, bo samoloty się posypały. Problemem są usterki, jest ich cała masa. Zdarza się, że samolot jest wypchnięty na pas startowy, a potem zawraca, bo pilot odkrywa problemy techniczne – powiedział „GW” jeden z pracowników LOT.

Warto pamiętać, że po tym jak związkowcy, sterroryzowani przez zarząd spółki zdecydowali się odwołać strajk zaplanowany na 1 maja br., część personelu zapowiedziała podjęcie strajku włoskiego, czyli drobiazgowych kontroli maszyn pod kątem usterek. Okazało się, że drobnych czy większych defektów jest cała masa, bo samoloty narodowego przewoźnika są często w bardzo złym stanie. Efektem jest wzrastająca liczba odwołanych lotów.

Jak podaje Skycop, w maju i w kwietniu 2018 wypadło 3,6 i 2,3 proc. połączeń. Dla porównia w analogicznym okresie ubiegłego roku było to 0,8 i 0,9 proc. Problem jest również z

punktulanością. W maju bez żadnych opóźnień odbyło się 73 proc. połączeń, podczas gdy w 2017 roku było to a 86 proc. Serwis flightaware.com podaje, że nie odbywają się również loty na prestiżowych trasach, m.in. z Nowrgo Jorku do Warszawy, czy z polskiej stolicy do Toronto.

W maju bieżącego roku zarząd LOT zwolnił w trybie dyscyplinarnym przewodniczącą Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego Monikę Żelazik. W tym samym czasie prokuratura podjęła wobec niej czynności związane z zarzutem prowadzenia działalności terrorystycznej. Oczywiście jest, że działaczka została wyrzucona za konsekwentną postawę sprzeciwu wobec antypracowniczej polityki, zatrudniania na umowach śmieciowych i próbę zorganizowania strajku. W obronie Moniki Żelazik odbyły się już dwa protesty.

„Przywrócić Monikę, wyrzucić Milczarskiego!” – skandowało 30 czerwca około dwustu osób przed siedzibą zarządu PLL LOT na warszawskim Okęciu. Pracownicy, związkowcy, lewicowi działacze i działaczki piętnowali łamanie praw pracowniczych w spółce i wskazywali, że w ślepej pogoni za zyskiem zarząd naraża na niebezpieczeństwo także pasażerów.

Monika, główna bohaterka demonstracji, to oczywiście Monika Żelazik – przewodnicząca Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego, wbrew przepisom wyrzucona z pracy w PLL LOT, faktycznie za działalność związkową i mobilizowanie zatrudnionych w firmie do walki ze śmieciowym zatrudnieniem. Uczestnicy protestu nie szczędzili jej słów uznania za odwagę i determinację. Pod adresem LOT-u i jego zarządu komplementy już nie padały.

Przewodniczący OPZZ Mazowsze Piotr Szumlewicz przypomniał, że bezprawne zwolnienie Żelazik nie jest pierwszym przypadkiem represjonowania działaczki związkowej w linii lotniczej, można raczej mówić o kontynuowaniu skandalicznej tradycji. Przywołując odpowiednie przepisy dowiódł, że powszechne w spółce zatrudnianie na umowach śmieciowych czy w oparciu o

umowy business-to-business (drugi „business” to np. pilot) to łamanie prawa. Podkreślał również, że tworząc warunki, w których pracownicy wykonują swoje obowiązki chorzy lub przemęczeni, zarząd LOT stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa pasażerów.

Równie bezlitosny dla prezesa LOT-u Rafała Milczarskiego był lider Ruchu Sprawiedliwości Społecznej Piotr Ikonowicz.

Obecni na proteście reprezentanci i reprezentantki Inicjatywy Pracowniczej, warszawskiego okręgu partii Razem, Inicjatywy Polskiej i Pracowniczej Demokracji wzywali do solidarnego występowania w obronie praw pracowniczych i reagowania na ich łamanie. Podkreślano, że w dniu, gdy odbywa się demonstracja, w hangarze na lotnisku Chopina ma miejsce wystawna gala, na której zarząd spółki chwali się wynikami finansowymi. Oczywiście nie ma tam mowy ani o śmieciowym zatrudnieniu, ani o tym, na co również zwracali uwagę mówcy – LOT działa jak piramida finansowa, szybko mnożąc liczbę połączeń i kierunków, by nowe mogły finansować starsze. A liczba rejsów opóźnionych czy odwołanych rośnie...

Solidarność z pracownikami i pracownicami LOT-u wyrazili również rolnicy z okolic Baranowa, gdzie ma powstać Centralny Port Komunikacyjny i którzy wbrew swojej woli mają zostać wysiedleni ze swoich domów.

Manifestacja zakończyła się przed budynkiem LOT-u już w porze, gdy gala z udziałem szefów spółki trwała. W jej trakcie odczytano m.in. listy pochwalne od premiera Morawieckiego (bezpośredniego zwierzchnika prezesa LOT) i Jarosława Kaczyńskiego. Liderzy rządzącej narodowokatolickiej prawicy zachwycali się pomysłem LOT, by wymalować w biało-czerwone barwy dwa nowe ogromne samoloty zakupione przez firmę. Nie posiadali się również z zachwytem z powodu wyników finansowych firmy. – LOT zyskownie się rozwija, przewozi coraz więcej pasażerów i wprowadza nowe produkty. Staje się coraz

ważniejszym graczem na europejskim i światowym niebie. Takiej wiary w polski kapitał, polską markę nam potrzeba – napisał prezes „prospołecznej” Rady Ministrów.

Autorstwo: PN i MKF

Źródła: Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net